Nr 409. **Kraków, Wtorek 7 Września 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opresza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 18. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropcsa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Rerlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Raszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgo, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Caugmant 14. —

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Peary na biegunie północnym.

(Telegr. Biura koresp.).

Londyn, 7 września.

Biuro Reutera otrzymało telegram radiograficzny, datowany z Indian Harboure przez Cap Ray z Nowej Funlandyi, opiewający:

Gwiaździsta flaga została zatkniętą na biegunie północnym.

Peary.

Nowy Jork, 7 września.

„Associated Press" donosi, że otrzymała wiadomość od Peary'ego z Indian Harbour na Labradorze, która tam została wyłowioną z morza, a którą z Cap Ray w Nowej Funlandyi przesłano na drodze telegraficznej. Wiadomość ta opiewa:

Gwiaździsta flaga została zatknięta na biegunie północnym.

Sekretarz klubu arktycznego otrzymał z Sant Ghons na Nowej Funlandyi następujący telegram:

Biegun osiągnięty. Parowiec „Roosevelt" nieuszkodzony.

Peary.

Po wyprawie dra Cooka.

(Telegr. „N. Reformy").

Kopenhaga. W rozmowie z dziennikarzami zapewnił dr Cook, że nie ma żadnych powodów do wprowadzenia świata w błąd dlatego, aby przez kilka tygodni być sławnym człowiekiem. W lodach na najwyższym punkcie ziemi złożył on rurkę mosiężną, w której zamknął papiery, zawierające poczynione przez niego spostrzeżenia; ponadto zatknął w tem miejscu sztandar amerykański. Przywiózł on także fotografie i inne dowody, które przekonają wszystkich o prawdziwości jego odkrycia.

Dr Cook jest w Danii przedmiotem licznych owacyj.

Zaproszenie do Berlina.

Kopenhaga. Dzienniki donoszą, że dr Cook otrzymał od cesarza Wilhelma zaproszenie, aby przybył do Berlina.

Własność bieguna północnego.

Kopenhaga. W sprawie własności bieguna północnego odkrytego przez Cooka, wybuchł spór między Anglią, Danią i Stanami Zjednoczonemi, które roszczą sobie pretensye własności bieguna.

Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu.

(Tel. „N. Reformy").

Praga. Nar. Listy" donoszą z Ischlu rzekomo z kół dobrze informowanych, że wkrótce ma nastąpić rozwiązanie parlamentu i Sejmu czeskiego, gdyby oba te ciała okazały się niezdolnemi do pracy.

Praga. Pos. Zahradnik, który stanął onegdaj przed wyborcami, oświadczył, że jest przekonany, iż wkrótce nastąpi rozwiązanie parlamentu, co zresztą byłoby lepszem od obecnych nieznośnych stosunków.

Konferencye ugodowe.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 7 września.

Wczoraj rozpoczęły się tu konferencye u bar. Bienertha w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego. Prezydent gabinetu bar. Bienerth przyjął najpierw marszałka Sejmu czeskiego ks. Lobkowitza. następnie innych członków konserwatywnej szlachty czeskiej i wierno konstytucyjnej partyi niemieckiej. Bar. Bienerth apelował szczególnie do konserwatywnej szlachty czeskiej, której zadaniem powinno być pośredniczenie między obu narodowościami.

Ks. Lobkowitz i inni członkowie szlachty konserwatywnej czeskiej oświadczyli, że chętnie gotowi są przyczynić się do zawarcia ugody, o ile to tylko leży w ich mocy.

Co się tyczy żądania poruszonego z niektórych stron niemieckich, aby konserwatywna szlachta czeska zrzekła się jednego mandatu członka Wydziału krajowego na rzecz Niemców, to projekt ten został zaniechany. Obecnie na pierwszym planie stoi projekt pomnożenia ilości członków Wydziału krajowego o dwóch: jednego Niemca i jednego Czecha. Konserwatywna szlachta czeska oświadczyła zresztą, że w tym kierunku gotową jest do dalej idących ustępstw, jednak nie dla samego zastanowienia niemieckiej obstrukcyi w Sejmie czeskim, lecz dla zasadniczej ugody.

W konferencyach brali udział ministrowie dr Zaczek i Braf, poczem z hr. Bienerthem konferował także namiestnik Czech ks. Coudenhove.

Minister-rodak niemiecki dr Schreiner konferował wczoraj z członkami stronnictw niemieckich, którzy dziś przyjęci będą przez hr. Bienertha.

We środę przed południem przyjęci będą przez hr. Bienertha posłowie czescy Skarda, Pacak i Mastalka, we czwartek zaś inni posłowie czescy.

Dr Głąbiński przybył wczoraj do hr. Bienertha i odbył z nim krótką konferencyę.

Zwołanie Sejmu czeskiego.

Wiedeń. Rada ministrów odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu. Jak słychać, rząd bez względu na wynik obecnych konferencyj, zdecydowany jest zwołać Sejm czeski.

Poglądy posła Udrżala.

Praga. W miejscowości Chwojno wygłosił poseł Udrżal na zgromadzeniu wyborców mowę, w której scharakteryzował stanowisko partyi agrarnej wobec rządu. Na sytuacyę zapatruje się on pesymistycznie, nie wierzy, aby rokowania doprowadziły do rezultatu. Unia słowiańska okazała już swą siłę i — jak widać — wywiera też wpływ przyciągający na Rusinów i polską partyę ludową; nie daleki jest czas, w którym Polacy porzucą rolę pośrednika i do Unii się przyłączą.

Następnie pos. Udrzal krytykował stanowisko polityczne posła Głąbińskiego i twierdził, że jeżeli prezes Koła polskiego nie zmieni tego stanowiska, to najbliższe wybory okażą, że naród polski z kursem anticzeskim nie solidaryzuje się, Austrya bowiem, zamieszkała przeważnie przez Słowian, nie może być urządzoną w duchu antisłowiańskim.

Lex Kolisko.

Wiedeń. Organ partyi chrześcijańsko-socyalnej „Reichspost" zapowiada energiczną akcyę tej partyi w sprawie uzyskania sankcyi dla uchwalonego przez Sejm dolno-austryacki „lex Kolisko", uznającego za język wykładowy w szkołach Dolnej Austryi wyłącznie język niemiecki.

Stanowisko partyi chrześcijańsko-społecznej.

Wiedeń. „Korrespondenz Austria" donosi pod datą 6 b. m.: Dzisiaj w salonach marszałka krajowego Dolnej Austryi odbyły się obrady kilkogodzinne komisyi parlamentarnej Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego w obecności ministra handlu dra Weisskirchnera. Konferencyi tej wydano następujący komunikat:

Komisya parlamentarna Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego w austryackiej Izbie posłów, która się zebrała dzisiaj w Wiedniu, zajmowała się przedewszystkiem zajściami na tle narodowo-politycznem, jakie się rozgrywają w Austryi Dolnej i powzięła po szczegółowych obradach następujące uchwały:

1) Szerzenie niemieckiego charakteru w dziedzicznym kraju monarchii wynika nietylko ze zrozumienia narodowego obowiązku Niemców, lecz leży także w interesie państwa, ponieważ jedynie ten moment jest w możności powstrzymać niszczące narodowe walki od wtargnięcia do serca państwa Dolnej Austryi. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne widzi w ustawowem stwierdzeniu niemieckiego charakteru Austryi Dolnej najpewniejszy środek ku zapewnieniu temu dziedzicznemu krajowi monarchii narodowego spokoju i niezamąconego rozwoju gospodarczego. Dlatego wzywa stronnictwo z całym naciskiem rząd, aby uchwalony przez Sejm Dolnej Austryi wniosek Axmana możliwie najszybciej przedłożył do sankcyi monarszej. Austrya nie może nigdy stać się krajem dwujęzycznym.

2) W hałaśliwych demonstracyach ulicznych nie widzi stronnictwo chrześcijańsko-społeczne żadnej korzyści dla niemieckości. Takie demonstracye prowadzą nietylko jedynie do bezcelowych starć, które nie są bez ofiar — jak tego dowodzą ostatnie wypadki — i szkodzą opinii miasta Wiednia, lecz wpływają także ujemnie na ruch obcych i stan krajowego przemysłu, doprowadzając przytem do rozgoryczenia w kołach pracujących i dzieląc na obozy ludność niemiecką. Jednakże bardziej szkodzą one przez to, że utwierdzają zamiary czeskich agitatorów, aby Wiedeń i Dolną Austryę przedstawić całemu światu za obszar narodowo dualistyczny, przez to, że zmuszają Niemców do walki o egzystencyę. Demonstracye te popierają propagandę czeską przez to, że — jak fakta dowodzą — powodują finansowe poparcie ze strony ziomków pogranicznych krajów koronnych i w ten sposób wzmacniają czeskie organizacye w Dolnej Austryi i mnożą je.

3) Chrześcijańsko-społeczne stronnictwo widzi oprócz skutecznej ustawowej akcyi dla jednojęzyczności niemieckich krajów koronnych, przedewszystkiem gospodarcze wzmocnienie niemieckości przez stworzenie gospodarczych urządzeń na narodowej podstawie dla popierania proodukcyjnych warstw niemieckiego ludu nader skuteczny środek dla strzeżenia niemieckiego stanu posiadania i dla odparcia coraz bardziej dających się odczuwać usiłowań zdobywczych niemieckiego kapitału. — Chrześcijańsko-społeczne stronnictwo ożywione jest pragnieniem, by siła i energia nagromadzona w niemieckich organizacyach ochrony, specyalnie na tem polu się zaznaczyła.

Koncentracya Ukraińców.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Lwów, 7 września.

„Diło" donosi: Na zaproszenie prezydyów klubów ukraińskich parlamentarnego i sejmowego, odbyła się tu wczoraj w sali ruskiej Besedy, wspólna narada obu klubów, razem z Rusinami, którzy zasiadają w Izbie panów i z ruskimi wirylistami w Sejmie galicyjskim. W ten sposób po raz pierwszy zebrali się razem wszyscy zastępcy galicyjskich reprezentacyj Rusinów, w krajowych i państwowych ciałach ustawodawczych, aby wspólnie rozważyć polityczne położenie Rusinów i obmyśleć sposób, celem zrealizowania zagwarantowanego ustawami zasadniczemi równouprawnienia narodu ruskiego w Austryi.

Wynikiem tych narad jest — jak donosi „Diło" — przedewszystkiem wniosek, aby także narady reprezentacyj, stojących na gruncie narodowo-ukraińskim, odbywały się peryodycznie. Celem wprowadzenia tego wniosku w życie, przyjęto przedłożony regulamin ogólnej reprezentacyi galicyjskich Rusinów.

Oprócz tego przyjęto jednogłośnie rezolucyę co do łączności istniejących reprezentacyj ruskich galicyjskich z analogicznemi reprezentacyami Rusinów bukowińskich.

Oprócz sprawy organizacyi ogólnej reprezentacyi Rusinów, omawiano obecną krytyczną sytuacyę w kraju i państwie i stanowisko, jakie zająć powinni Rusini w parlamencie i Sejmie galicyjskim.

W dyskusyi nad krytyką położenia politycznego wyrazili rzecznicy wszystkich grup przekonanie, że konieczną jest zgodna akcya wszystkich grup i doszło do pewnego porozumienia co do przyszłej taktyki Rusinów w obu Izbach Rady państwa, oraz wirylistów i wybranych członków Sejmu galicyjskiego.

Postanowienie to — kończy „Diło" — wywoła w całym naszym narodzie zadowolenie.

Telegramy

z dnia 7 września.

Wilhelmshafen. Ks. Henryk pruski otrzymał rangę wielkiego admirała i zamianowany został generalnym inspektorem marynarki.

Berlin. Wyjazd następcy tronu na manewry został odwołany z powodu niedyspozycyi następcy tronu, którego rzekomo osa ugryzła w twarz i twarz mu spuchła.

Wybór uzupełniający do Sejmu.

Lwów. Przy wczorajszych uzupełniających wyborach do Sejmu w złoczowskiem, w miejsce ś. p. hr. Kazimierza Badeniego wybrano posłem dra Raciborskiego, który otrzymał 26 głosów.

Flota austro-węgierska.

Wiedeń. Rząd austro-węgierski, który zakupił niedawno jeden wojenny okręt rosyjski, nabył obecnie francuski okręt wojenny „Nirwana", który otrzyma inną nazwę i wcielony będzie do marynarki austro-węgierskiej. Okręt ten ma być wysłany na wody tureckie.

Policya rosyjska w Niemczech.

Berlin. „Dziennik berliński" donosi, że szefem rosyjskiej tajnej policyi w Berlinie jest niejaki Makarow, który rozporządza całym sztabem męskich i żeńskich agentów. Mieszka on przy Markgrafenstrasse w Berlinie a biuro ma w Charlottenburgu.

„Zeppelin III".

Frankfurt. „Zeppelin III" ma wkrótce udać się do Frankfurtu, a stamtąd do Francyi.

Strajk w Szwecyi.

Sztokholm. Większość typografów odmówiła podjęcia pracy.

Zaniechanie podróży carskiej.

Petersburg. B. kor. donosi: Słychać, że car Mikołaj odstąpił od zamiaru odwiedzenia w niedalekiej przyszłości Konstantynopola i Włoch.

Konstantynopol. Jak słychać, powodem odroczenia podróży pary carskiej do Konstantynopola ma być choroba carowej.

Przeciw Karageorgewiczom.

Belgrad. „Prawda" organ Novakowicza, który stoi na czele koalicyjnego gabinetu, umieścił wczoraj gwałtowny artykuł przeciw dynastyi Karageorgewiczów, twierdząc, że w interesie Serbii leży powołanie nowej dynastyi do rządów.

Gabinet grecki.

Ateny. Teotokis, który bawi obecnie na Korfu, porozumiał się z komitetem oficerskim, któremu oświadczył gotowość uznania szeregu ich żądań. Oświadczył dalej, że bezwarunkowo dążyć będzie w Izbie do obalenia obecnego rządu Mavromichalisa, który uważa za niekonstytucyjny. Przypuszczają, że Teotokis obejmie misyę utworzenia nowego gabinetu.

Nota Turcyi.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, onegdajsza Rada ministeryalna postanowiła do mocarstw opiekujących się Kretą wystosować notę, w której ma być wskazanem wychodźtwo Mahometan z Grecyi i zamordowanie 2 Mahometan w Redymnie.

Mocarstwa a kwestya kreteńska.

Ateny. Jak słychać, mocarstwa postanowiły wobec niepewnej sytuacyi na Krecie, zatrzymać nadal swoje okręty wojenne w zatoce Suda.

Finanse Turcyi.

Konstantynopol. Minister skarbu w interwiewie z korespondentem c. k. Biura korespondencyjnego oświadczył, że co się tyczy tureckich operacyj, to dzisiaj nastąpi rozpisanie ofert na pożyczkę 7 milionów funtów, która ma być zagwarantowaną dochodami, jakie pierwej zafantowane były dla odszkodowania wojennego dla Rosyi, mianowicie dziesięcinami w szeregu wilajetów. Minister w dalszym ciągu oświadczył, że sytuacya finansowa Turcyi jest dobrą, dochody wykazują wzrost.

Konstantynopol. W ministerstwie skarbu utworzoną będzie komisya nadzorcza nad finansami. która składać się będzie z dotychczasowych francuskich, angielskich, włoskich i tureckich delegatów macedońskiej komisyi skarbowej i dwóch dalszych tureckich delegatów. — Komisya rozpocznie 13 września swoją czynność.

Zmiany w dyplomacyi tureckiej.

Konstantynopol. Minister budowli Nuradungian ma objąć stanowisko ambasadora w Rzymie, a rzymski ambasador przeniesiony zostanie do Petersburga.

Spisek antirządowy w Portugalii.

Londyn. Z Lizbony donoszą: Przedsięwzięto tu liczne aresztowania, dochodzące do liczby **1500** osób, z powodu wykrycia spisku tajnego, zwróconego przeciw rządowi. W spisku tym brało udział wielu oficerów.

Hiszpanie w Melilli.

Madryt. Dzienniki donoszą, że Hiszpanie obsadzili liczne punkta wybrzeżne Melilli.

Madryt. „Imparcial" donosi, że 12 dywizya, licząca 11.000 ludzi, odeszła do Melilli.

Chiny i Rosya.

Petersburg. „Riecz" dowiaduje się, że Chiny odrzuciły rosyjski protest, wniesiony przeciwko utworzeniu chińskich urzędów cłowych nad rzekami Amur i Hingari, w tem uzasadnieniu, że traktat, zawarty w Portsmuth, ogranicza wszelkie dalsze rosyjskie żądania.

Podróże floty amerykańskiej.

San Francisco. Flota oceanu Spokojnego wyjechała wczoraj na 5-miesięczną jazdę na wody azyatyckie.

Zmiany w stanie posiadania realności.

W miesiącu lipcu zaszły w Krakowie w zmianie stanu posiadania realności następujące zmiany:

I. Przez kontrakt kupna.

Połowę domu dwup. przy placu Na Groblach l. s. 156 w dzieln. III nabył Karol Czerski od Amalii Ryszkowskiej za 27.700 K. Dom parterowy przy ul. Karmelickiej l. s. 169 w dzieln. IV nabył Henryk Fränkel od Jadwigi Obramcowej za 73.000 K. 89 sążni gruntu przy ul. Ubogich, wydzielone z realności lwh. 1783 nabyli: Wilhem Rosenbaum i Baruch Löwenstein od gminy miasta Krakowa za 1323 K i przyłączyli do swej realności lwh. 1519 w dzieln. VIII. Połowę domu jednop. i połowę parceli gruntowej przy ul. Karmelickiej l. s. 170 w dzieln. IV nabyła hr. Helena Starzeńska od Maryi Górskiej za 38.000 K. Dom dwup. przy ul. Karmelickiej l. s. 202 w dzieln. IV nabył Maurycy Antoni 2 im. Weber od Edwarda i Izabeli br. Lipowskich za 110.000 K. Dom dwup. przy ul. Karmelickiej l. s. 348 w dzieln. IV nabyli Adolf Wechsler i Ernestyna Himmelblau po połowie od Karola i Józefy Piątkowskich za 145.500 K. Dom dwup. przy ul. Batorego l. s. 165 w dzieln. IV nabyła Marya Kummer od Józefy Chociszewskiej za 110.000 K. Dom jednop. przy ul. Krowoderskiej l. s. 267 w dzieln. V nabyli Ignacy i Eleonora Lesikowscy od Stefana i Anny Stublów za 38.000 K. Dom jednop. przy ul. św. Sebastyana l. s. 69 w dzieln. VII nabył Markus Araten od Racheli, Hermana, Rebeki i Gustawa Fleischerów oraz Amali Reinerowej i Eleonory Purischowej za 64.000 K. Dom dwup. przy ul. Długiej l. s. 46 w dzieln. V nabyła Marya Czesława Oświęcimska od Maryi Kummerowej za 101.000 K. Dom dwup. ul. Warszawskiej l. s. 134 w dzieln. V nabyli Mieczysław i Felicya Mrazkowie od Anastazyi Miłkowskiej za 240.000 K.

Dom dwupiętrowy przy ul. Poniatowskiego l. s. 279 w dzieln. VI nabyli Majer i Reisla Weinbergowie od Maryi i Franciszka Gębalów za 82.000 kor. — Dom dwupiętrowy przy ul. Mikołajskiej l. s. 438 w dzieln. I nabył Alojzy Türk od Hermana i Matyldy Stieglitzów za 72.000 koron. — Dom dwupiętrowy przy ulicy św. Gertrudy l. s. 99 w dzieln. VI nabyli Maurycy i Ernestyna Kreislerowie od Joachima i Gittli Kornreichów za 120.000 kor. — Dom dwupiętrowy przy Placu na Groblach l. s. 157 w dzieln. III nabyła Amalia Ryszkowska od Markusa i Berty Markheimów za 77.500 kor. Parcelę gruntową przy ul. Dietlowskiej lwh. 2690 w dzieln. VIII nabył Józef Sofir od Wandalina Beringera, Jana Federowicza, Władysława Kaczmarskiego i Sławomira Odrzywolskiego za 30.030 kor. — Parcelę gruntową przy ul. Staszica lwh. 2801 w dzielnicy IV nabył Władysław Liebling od Jakóba i Mindli Rosenbaumów za 14.758·80 koron. — Dom dwupiętrowy przy ul. Kanoniczej l. s. 126 w dzielnicy I nabyła Gmina m. Krakowa od Sewacha i Zofii Prokocimerów za 98.000 kor. Parcele gruntowe przy ul. 3 Maja lwh. 2128 i 2446 w dzielnicy VI nabył dr Leon Geldwerth od Katarzyny Czyżewiczowej za 12.000 koron. — Dom dwupiętrowy przy ul. Topolowej l. s. 289 w dzielnicy VI nabyli Stanisław Janusz i Zbigniew Olgierd Rawicz Niedziałkowscy od Matyldy Lubeckiej za 44.000 kor. — Dom dwupiętrowy przy ul. Długiej l. s. 10 w dzielnicy V nabył Józef Sand od Mieczyława Masłowskiego za 80.000 kor. — Dom trzypiętrowy przy ul. Ogrodowej l. s. 254 w dzielnicy V nabyli Zygmunt i Adela Wieczorkowie od Maryi Kummer za 60.000 koron. — 6/7 części domu dwupiętrowego przy ul. Starowiślnej l. s. 80a w dzielnicy VI nabył Hirsch Grossbart od Liwy i Ozyasza Grossbartów, Rozalii Pomeranzowej, Sary Flechowej, Reginy Marguliesowej i Breindli Krysowej za 84.000 kor.

Willę jednopiętrową przy ulicy św. Sebastyana ls. 130 w dzielnicy VI nabyli Joachim i Gitla Kornreichowie od dra Władysława Żeleńskiego za 60.000 K. — Połowę parceli gruntowej lwh. 2017 i czwartą część parceli gruntowej lwh. 1139 przy ulicy Aryańskiej w dzielnicy VI nabył Zakład powszechny kredytowy w Krakowie od Izydora Juddy za 8744·45 K. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Sławkowskiej ls. 288 w dzielnicy I nabyli dr Stanisław Marceli 2 imion i Marya Nałęcz Dobrowolscy po połowie od dra Adolfa Meiselsa za 54.000 K. — Jednę ósmą część domu przy ulicy Jasnej ls. 186 w dzielnicy V nabył Mojżesz Wortsmann od Jonasza Wortsmanna za 1000 K. — Dom dwupiętoowy przy ulicy Lenartowicza ls. 177 w dzielnicy IV nabyła Franciszka Braumann od Adolfa Jugendfeina za 40.500 K. — Parcelę gruntową wydzieloną z realności lwh. 2295 przy ulicy Staszica w dzielnicy IV nabył jako nowe ciało hipoteczne 2741 Ludwik Torbe od Stanisława i Felicyi Świerzyńskich za 14.000 K. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Wolskiej ls. 170 w dzielnicy III nabyli dr Adolf i Henryka Tillesowie od Markusa i Berty Markheimów za 145.000 K. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Helclów ls. 213 w dzielnicy V nabyli Karol i Anna Modliszewscy od Józefa i Zofii Balickich za 38.000 K. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Szlak ls. 234 w dzielnicy V nabył Jan Szul od Juliana i Anny Tokarzów za 67.500 K. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Lenartowicza ls. 237 w dzielnicy IV nabyli Józef i Zofia Baliccy od Józefa Franciszka Teodora 3 im. Hanke za 42.500 K. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Poselskiej ls. 522 w dzielnicy I nabyła Ludwika Marfiak od dra Jana i Maryi Steców za 56.000 K. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Retoryka ls. 117 w dzielnicy III nabył Henryk Trzeciak od Alicyi, Modesta i Artura Dumnickich za 46.000 K. — Jednę czwartą część domu dwupiętrowego przy ulicy Pawiej ls. 149 w dzielnicy V nabyła Anna Szczyrbuła od Jakóba Szczyrbuły za 5000 K.

II. Przez inne umowy.

Grunt wydzielony z realności lwh. 721, 799 i 2682 w dzieln. IV w obszarze 857 sążni □ przejęła gmina m. Krakowa pod nową ulicę łączącą ul. Karmelicką z ulicą Sobieskiego od Teofila i Heleny Żeglikowskich i wcieliła do realności lwh. 1783 (Place i ulice miejskie). Dom jednop. przy ul. Zwierzynieckiej l. s. 40 w dzieln. III wartości 30.000 kor. otrzymali w darze Stanisław i Karol Kmieciccy po połowie od Aleksandra i Julii Kmiecickich.

III. Przez sprzedaż przymusową.

Parcelę gruntową przy ul. Szerokiej l. s. 222 w dzieln. VIII nabył Kopel Grünwald za 972 kor. Parcelę gruntową przy ul. Szerokiej l. s. 223 w dzieln. VIII nabył Kopel Grünwald za 1280 koron.

IV. Przez śmierć właściciela.

Dom dwup. przy ul. Starowiślnej l. s. 80 a w dzieln. VI wartości 98.000 kor. otrzymali w spadku po bł. p. Róży Grosbart Liwa i Hirsch Grosbartowie, Rosalia Pomeranzowa, Sara Flechowa, Regina Marguliesowa i Breindla Krysowa po 1/7 części. Połowę realności przy ul. Skawińskiej l. s. 40 w dzieln. VIII wartości 33.517·50 kor. otrzymali w spadku po bł. p. Mniche Kahane, Leib, Chaja i Regina Kahane, oraz Dela Goldgart. Połowę domu dwup. przy ul. Szewskiej l. s. 228 w dzieln. I wartości 61.081 kor. otrzymali w spadku po ś. p. Waleryi Heggenberg Jacek i Marcell Heggenbergowie, Bronisława Stachiewiczowa i Walerya Anczycowa.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 7 września.

Kalendarzyk kościelny: Anastazego i Reginy p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 06, zachód o godz. 6 m. 11; długość dnia godzin 13 min. 05.

Teatr miejski w Krakowie: „Noc listopadowa".

Teatr ludowy: „Horsztyński".

Teatr miejski we Lwowie: „Manewry jesienne".

Oddanie trasy. Dziś przed południem odbędzie się komisyjne oddanie przedsiębiorstwa linii pod budowę kolektora na lewym brzegu Wisły przez delegatów dyrekcyi budowy dróg wodnych. komisarzy budownictwa i inżyniera Karola Rykała i Jana Kwiatkowskiego. zamianowanego także równocześnie kierownikiem budowy części kolektora od stacyi kolejowej w Grzegórzkach aż do jego wylotu w Dąbiu.

Górną część kolektora od klm. 0·193 w Półwsiu Zwierzynieckiem aż do klm. 1·165, t. j. do prowizorycznego wylotu w starem korycie Rudawy, powierzono w kierownictwo inżynierowi p. Spanbauerowi.

Przedsiębiorstwo przystąpi bezzwłocznie do wykonywania budowy.

Wycieczkę na Babią Górę urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska" nauczycielskiego w dniach 18 i 19 b. m. Odjazd z Krakowa nastąpi dnia 18 b. m. o godz. 1·15 po południu. Ze Suchej udadzą się uczestnicy pod przewodnictwem p. Szkodzińskiego przez góry pieszo do Zawoi (3 godz. drogi), a stąd po kilkugodzinnym spoczynku w nocy przy świetle latarń na szczyt Babiej Góry (1725 m.). Powrót do Krakowa pociągiem pospiesznym dnia 19 b. m. o godz. 8·10 wie-

czór. Koszta wycieczki, w które wlicza się kolej tam i z powrotem, wieczorza i obiad w Zawoi, światło i wydatki administracyjne, wynoszą 10 K od osoby. W wycieczce mogą brać udział także osoby z poza sfer nauczycielskich, tak panie, jak i panowie. Zgłoszenia do dnia 12 b. m. przyjmuje sekcya wycieczkowa „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie (ul. Kanonicza l. 19) między godz. 4 a 6 każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt.

Skonfiskowane wydawnictwo. Księgarnia lwowska H. Altenberga wydała niedawno zbiór utworów Stanisława Wyspiańskiego p. t. „Spółowatość wielkość ojczystego kraju“, bez żadnego jednak upoważnienia ze strony spadkobierców ś. p. Wyspiańskiego i bez porozumienia się z ich opieką. Książka ta, wydana w 10.000 egzemplarzy, rozeszła się już w znacznej części, zanim opieka i spadkobiercy dowiedzieli się o bezprawnem wydaniu. Wstęp do wydania napisał prof. Tadeusz Pini, który między innemi motywował potrzebę takiego wydania uwagą, że dotychczas nie ma zbiorowego wydania dzieł St. Wyspiańskiego, że musiał poszczególne ustępy zbierać po różnych rzekomo dla ogółu niedostępnych czasopismach. Tymczasem w wydaniu H. Altenberga znajdują się wyłącznie ustępy wyjęte z dzieł wydanych, a temsamem dla wszystkich dostępnych. Na interwencyę opieki spadkobierców ś. p. Wyspiańskiego, zarządził krakowski sąd karny krajowy konfiskatę całego wydawnictwa, oraz reprodukcyi autoportretu, użytej przez wydawcę na okładce, tak w księgarni H. Altenberga we Lwowie jak i we wszystkich księgarniach krakowskich i Drukarni narodowej.

Wskutek tego zarządzenia policya krakowska skonfiskowała tysiąc kilkaset jeszcze nie sprzedanych książek.

W motywach uchwały konfiskaty stwierdza sąd karny, że z uwagi na to, iż w kwestyonowanej książce zamieszczono części dzieł ś. p. St. Wyspiańskiego, bez zezwolenia na to uprawnionych wyłącznie do ich wydawnictwa spadkobierców, dalej z uwagi na to, że wydawnictwo to stosownie do swej treści i zamiaru wydawcy, wyrażonego w przedmowie, niczem więcej być nie ma, jak tylko „zbiorkiem“ wyjątków z rozrzuconych pism ś. p. Wyspiańskiego, który to zbiorek wedle wyrażenia się wydawcy, ma zastąpić czytelnikom zaznajomienie się z całością literackiej działalności i całokształtem myśli poety, a uchodzić tylko może za przytoczenie poszczególnych ustępów i mimo oryginalnych tytułów wydawcy dla poszczególnych części, nie przedstawia się jako samoistne dzieło naukowe — wydanie jego mieści w sobie znamiona naruszenia praw autorskich spadkobierców i może ich narazić na znaczną szkodę materyalną.

Festyn na Krzemionkach. Komitet zapowiedzianego na środę 8 b. m. festynu okręgowej Rady opiekuńczej zawiadamia, że ze względu na krótki dzień tombola rozpocznie się punktualnie o godz. 5, a bal maskowy dzieci o godz. 6 wieczorem na boisku głównem. Komitet uprasza publiczność, aby z uwagi na sam charakter zabawy z zakupionych konfetti serpentyn i innych niespodzianek, które sprzedawane będą po cenach nader niskich w bazarze kwiatowym, robiła użytek jedynie na boisku głównem podczas zapowiedzianej programem nocy Weneckiej. W razie niepogody festyn z niezmienionym programem odbędzie się w niedzielę dnia 12 września b. r.

Proces pos. Korola. Ze Lwowa telefonują nam; Wczoraj odbył się tu proces pos. Michała Korola przeciw Iwanowi Procykowi, redaktorowi moskalofilskiej „Rusi“, który zarzucił Korolowi, że w przemówieniu swem w czasie ostatniej sesyi Sejmu dopuścił się zdrady narodowej i sprzeniewierzył się programowi partyi staroruskiej. Wyrok zapadł koło g. 11 wieczorem. Procyk skazany został na 2 miesiące więzienia z zamianą na 600 K grzywny. — Obrońca oskarżonego zgłosił zażalenie nieważności, a zastępca oskarżyciela prywatnego odwołanie od zamiany na grzywnę i wogóle od niskiego wymiaru kary.

Po rozwiązaniu Tow. wpisów. Warszawski „Przegląd poranny“ dowiaduje się w sprawie zawieszenia działalności Towarzystwa wpisów szkolnych, że władze naukowe uważały rzeczone Towarzystwo za dalszy ciąg działalności zamkniętej Polskiej Macierzy Szkolnej. Wobec tego, każdy krok działalności T. W. S. był śledzony niezmiernie czujnie, zarówno przez organy administracyjne, jak i przez władze naukowe. Wogóle od czasu zamknięcia Polskiej Macierzy Szkolnej, organy administracyjne baczą, aby zakładano Towarzystwa, mające na celu popieranie oświaty w Król. Polskiem, nie posiadały w ukryciu takiego charakteru co P. M. S. — Gubernatorzy zatem mieli polecone, aby wszystkie ustawy towarzystw oświaty, które nadesłano do legalizacyi, podlegały najpierw opinii kuratora okręgu naukowego, a w miastach gubernialnych opinii naczelników dyrekcyi naukowych, pomimo, że tego rodzaju dygresye sprzeciwiają się prawu o stowarzyszeniach i związkach z dnia 17 marca 1906 r.

Zawieszenie Towarzystwa wpisów szkolnych zapadło nie jednomyślnie. Na sześciu członków urzędu do spraw towarzystw i związków, dwóch zgłosiło „votum separatum“. Ci dwaj członkowie są zdania, że inkryminowane Towarzystwu zarzuty co do pogwałcenia par. I ustawy oparto na podejrzeniach nieuzasadnionych.

Trzęsienie ziemi pod Wiedniem. Z Glogowitz telegrafują: Wczoraj po południu dało się odczuć ponownie trzęsienie ziemi na Semmeringu; było ono wprawdzie słabsze niż trzęsienie dnia 2 b. m., lecz powtórzyło się dwukrotnie i trwało 3—4 sekund.

Słowianie a kongres lekarski. Z Wiednia telefonują nam: Odbyła się tu narada słowiańskiego komitetu lekarskiego, złożonego ze wszystkich grup słowiańskich. Konferencyi przewodniczył prof. dr Wicherkiewicz z Krakowa. Obradowano nad niedopuszczeniem Słowian do prezydyum międzynarodowego zjazdu lekarzy w Budapeszcie. Organizacya zjazdu wymawiała się tem, że do udziału w prezydyum przypuszczono tylko tych Słowian, którzy mają samodzielne państwa i że z tego powodu wykluczono od tych godności Polaków, Czechów, Słowieńców i innych. Komitet uchwalił przesłać telegraficznie protest przeciw temu na ręce przewodniczącego kongresu.

Wydalenie Zuczenki. Z Berlina telegrafują: Agentka policyi rosyjskiej Żuczenko, zdemaskowana przez Burcewa, otrzymała od tutejszej policyi wezwanie, aby w przeciągu trzech dni opuściła Berlin. Żuczenko opowiadała, że policya rosyjska radziła jej wyjechać do Brazylii, czemu ona odmówiła, żądając od policyi rosyjskiej, aby czuwała nad jej bezpieczeństwem w Europie.

Rewelacye Burcewa. Z Paryża telegrafują: Burcew oświadcza, że w przeciągu 4—6 tygodni wystąpi z nowemi rewelacyami, które jego zdaniem, jeszcze bardziej zdyskredytują rosyjską policyę, niż dotychczas. Burcew oświadcza, że podczas pobytu w Berlinie był ścigany na każdym kroku przez tajnych agentów policyi rosyjskiej, w Paryżu zaś czuje się zupełnie bezpiecznym.

Pożar lasów. Z Aix en Provence telegrafują: Na wzgórzu Meyrenil wybuchł pożar lasu i ogromnie się rozprzestrzenił, obejmując przeszło 800 ha. — Niesienie pomocy jest niedostateczne, ponieważ z powodu wielkich manewrów nie można było otrzymać pomocy wojska.

Zderzenie automobilu z tramwajem. Z Tulonu telegrafują: Przy zderzeniu się automobilu z wozem elektrycznej kolei miejskiej 5 osób doznało ciężkich obrażeń.

Cholera w Holandyi. Z Amsterdamu telegrafują: Jedna osoba po wypiciu nieczystej wody z rzeki, zachorowała wśród objawów podejrzanych o cholerę.

Rosyjski „wynalazca“ aeroplanu. Z Berlina telegrafują: „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga: Inżynier rosyjski Tartarinow, który otrzymał od ministerstwa wojny i kilku wielkich książąt 100.000 rubli na budowę aeroplanu własnego pomysłu, przepuścił te pieniądze. Onegdaj miał nastąpić wzlot jego aeroplanu; komisya, która przybyła do Tartarinowa, aby przypatrzeć się wzlotowi, stwierdziła, że Tartarinow nie rozpoczął nawet budowy aeroplanu.

Wielki rabunek. Z Petersburga donoszą: W sobotę o godzinie 0 wieczorem, banda uzbrojona ograbiła kasyera hippodromu wyścigowego, Zrabowano mu 20.000 rubli.

Mianowania. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 23 sierpnia nadał starszemu radcy górniczemu i kierownikowi salin w Bochni, Stanisławowi Rogoyskiemu, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Cesarz najwyższem rozporządzeniem z dnia 27 sierpnia b. r. zamianował profesora państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, radcę szkolnego Władysława Kwiatkowskiego, dyrektorem w VII kl. rangi.

PROSPER MÉRIMÉE.

LOKIS.

Przełożyła Zofia Jachimecka).

10 (Dokończenie.)

Tymczasem panna Iwińska prosiła o pięć minut czasu na ubranie się i założenie ślubnego welonu, czynność, która trwała dobrą godzinę. Było to więcej niż potrzeba, aby osoby niewiedzące o chorobie hrabiny dowiedziały się o jej przyczynie i szczegółach.

Nakoniec ukazała się panna młoda wspaniale ubrana i pokryta brylantami. Ciotka przedstawiła ją wszystkim zaproszonym a kiedy miano się już udać do kaplicy, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, w obecności całego towarzystwa, pani Dowgiełło dała swej siostrzenicy policzek dość silny, aby ci, którzy byli roztargnieni, mogli go zauważyć. Policzek ten przyjęty został z najdoskonalszem poddaniem się i nikt nie zdawał się temu dziwić, tylko pewien czarno ubrany człowiek nakreślił coś na papierze, na którym kilku z obecnych podpisało się z najobojętniejszą w świecie miną. — Dopiero przy końcu ceremonii zrozumiałem tę zagadkę. Gdybym się był tego domyślił, nie omieszkałbym był z całą siłą mojego uświęconego urzędu zaprotestować przeciwko temu ohydnemu obyczajowi, który ma za cel ustanowić powód do rozwodu, zmyślając, że małżeństwo nastąpiło tylko skutkiem cielesnego gwałtu, wywartego na jednej ze stron zawierających umowę.

Po obrzędzie religijnym, czułem się w obowiązku zwrócić do młodej pary kilka słów, wychodząc od przedłożenia im powagi i świętości przysięgi, która ich połączyła a ponieważ miałem jeszcze na sercu niewczesne „post-scriptum“ panny Iwińskiej, przypomniałem jej, że wchodzi w nowe życie nie połączone już z zabawami i pustotami młodzieńczemi, ale pełne poważnych zadań i ciężkich doświadczeń. Zdawało mi się, że ta część mojej przemowy wywarła wielkie wrażenie na pannie młodej jak i na wszystkich gościach, rozumiejących po niemiecku.

Salwy broni palnej i okrzyki radości przyjęły orszak wychodzący z kaplicy; potem udano się do sali jadalnej. Uczta była znakomita, apetyty mocno zaostrzone i z początku słychać było tylko szczęk noży i widelców, ale wkrótce z pomocą szampańskiego i węgierskiego wina, zaczęto rozmawiać, śmiać się a nawet krzyczeć. Zdrowie panny młodej wzniesiono z zapałem. Właśnie chciano usiąść, kiedy jakiś stary pan z siwemi wąsami podniósł się i strasznym głosem rzekł:

— Z boleścią widzę, że nasze stare zwyczaje zatracają się. Nasi ojcowie nigdyby nie byli wznieśli tego toastu kryształowymi kieliszkami. Pijaliśmy trzewikiem panny młodej a nawet jej butem; gdyż za moich czasów panie nosiły buty z czerwonego safianu. Pokażmy przyjaciele, że jeszcze jesteśmy prawdziwymi Litwinami. A ty pani, racz mi dać twój trzewik.

Panna młoda zarumieniwszy się, odpowiedziała mu ze stłumionym śmiechem:

— Niech pan sobie sam po niego przyjdzie... ale ja panu nie odpowiem w pańskim bucie.

Stary nie dał sobie tego dwa razy powtarzać:

Przyklęknął z galanteryą, zdjął biały atłasowy trzewiczek z czerwonym obcasem, napełnił go szampanem i tak zręcznie a prędko wypił, że nie więcej jak połowa wylała mu się na ubranie. Trzewik przechodził z rąk do rąk i wszyscy mężczyźni pili z niego, chociaż nie bez trudu. Stary szlachcic zażądał trzewika jako drogocennej relikwii a pani Dowgiełło zawiadomiła pannę służącą, żeby przyszła poprawić nieład w toalecie swej siostrzenicy.

Za tym toastem poszło wiele innych, a biesiadnicy stali się wkrótce tak głośni, że nie wypadało mi dłużej przebywać pośród nich. — Wymknąłem się od stołu tak, że nikt nie zwrócił na mnie uwagi i wyszedłem z zamku, aby odetchnąć świeżem powietrzem, ale i tam znalazłem niezbyt budujący widok. Służba i chłopi, którzy mieli poddostatkiem piwa i wódki, byli już przeważnie pijani. Były tam sprzeczki i porozbijane głowy. Tu i tam tarzali się na łące pijacy, pozbawieni zmysłów, a ogólny widok zabawy przypominał bardzo pole bitwy. — Chciałem się z ciekawości przypatrzeć bliżej ludowym tańcom, ale większą ich część prowadziły bezczelne cyganki, więc nie uważałem za stosowne mieszać się z całym tym tłumem. — Powróciłem do swego pokoju, czytałem przez jakiś czas, a potem rozebrałem się i wkrótce usnąłem.

Kiedy się zbudziłem, zegar zamkowy wybił trzecią. Noc była jasna, chociaż księżyc był nieco zasłonięty lekką mgłą. Usiłowałem odzyskać sen i nie mogłem. Wedle mojego zwyczaju w podobnych wypadkach, chciałem wziąć książkę i czytać, ale nie mogłem znaleść zapałek pod ręką. Podniosłem się i szedłem po omacku, kiedy jakieś wielkie, nieprzeźroczyste ciało przesunęło się przed oknem i z głuchym łoskotem spadło do ogrodu. Moją pierwszą myślą było, że to jakiś człowiek i sądziłem, że to któryś z naszych pijaków wypadł przez okno. Otwarłem moje okno i wyjrzałem; nie spostrzegłem nikogo. Zaświeciłem wreszcie świecę i położywszy się do łóżka, przeglądałem mój słowniczek aż do chwili, w której przyniesiono mi herbatę.

Około jedenastej udałem się do salonu, gdzie znalazłem wiele zamglonych oczu i znużonych min; dowiedziałem się w istocie, że bardzo późno opuszczono stół. Ani hrabia, ani młoda hrabina nie ukazali się jeszcze. O pół do dwunastej, po wielu złośliwych żartach, zaczęto szemrać, najpierw cicho, potem dość głośno. Doktor Froeber polecił kamerdynerowi zapukać do drzwi swego pana. Po upływie kwadransa człowiek ten powrócił nieco wzruszony i doniósł doktorowi, że więcej niż dwanaście razy pukał bez otrzymania odpowiedzi. Ja i doktor naradziliśmy się z panią Dowgiełło. Niepokój kamerdynera ogarnął i mnie. Wszyscy troje poszliśmy razem z nim na górę. Przed drzwiami znaleźliśmy pannę służącą młodej hrabiny, całą przerażoną i zapewniającą, że jakieś nieszczęście musiało się zdarzyć, gdyż okno pani stoi otworem. Ze drżeniem przypomniałem sobie to ciężkie ciało, spadające przed mojem oknem. Zaczęliśmy pukać z całych sił. Żadnej odpowiedzi. Nakoniec kamerdyner przyniósł żelazny drąg, którym wydzaliśmy drzwi... Nie, brak mi odwagi, aby opisać widok, jaki się przedstawił naszym oczom. Młoda hrabina leżała martwa na łóżku z twarzą straszliwie porozdzieraną, z otwartą piersią, skąpaną w krwi. Hrabia znikł i nikt już odtąd nie słyszał o nim.

Doktor oglądnął okropną ranę młodej kobiety.

— To nie stalowe ostrze zadało taką ranę... To jest ukąszenie!...

* * *

Doktór zamknął książkę i patrzył w ogień z zamyśloną miną.

— I historya skończona? — zapytała Adelajda.

— Skończona! — odparł profesor posępnym głosem.

— Ale — podjęła — dlaczegoś pan to zatytułował „Lokis?“ Ani jedna z osób tak się nie nazywa.

— To nie jest nazwisko człowieka — rzekł profesor. — Jakże, Teodorze, rozumiesz pan, co znaczy „Lokis?“

— Ani trochę.

— Gdyby panu były więcej znane prawa przeobrażania się sanskrytu w język litewski, poznałbyś w „lokis“ sanskryckie „arkcha“ albo „rikscha“. „Lokis“ znaczy po litewsku zwierzę, które Grecy nazywali „árktos“, Rzymianie „ursus“, a Niemcy „bär“.

Rozumie pan teraz moje motto:

Miszka su Lokiu
Abu du tokiu.

Pan wie, że w romansie Renarda niedźwiedź nazywa się „damp Brun“. Słowianie nazywają go Michałem, po litewsku Miszką i ten przydomek zawsze prawie zastępuje ogólną nazwę „lokis“. Podobnie i Francuzi zapomnieli swego nowołacińskiego słowa „goupil“ albo „gorpil“, aby na jego miejscu postawić słowo „renard“. Przytoczę panu wiele innych przykładów...

Ale Adelajda zauważyła, że już późno i rozeszliśmy się.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 września.

HOTEL KRAKOWSKI: Gustaw Eiselt z Wrocławka, Feliks Konarzewski z Warszawy, Kazim. Iglerowie z Poznania. Feliks Szyjut z Dąbrowy (Król. Pol.), Aleksander v. Ratuld z Petersburga. Stanisław Kowalski, Zygm. Pochwalski z Grodzic (Król. Pol.). Wacławowie Czerscy, Sławomir Korbowski z Warszawy. Adolf Fapius, Bronisław Szulc z Zawiercia, Józef Hankiewicz z Wiednia, Marcin Smejk. Maryan Kubitza z Pszowa (Prusy), Marya Wagnerowa z Strońska (Król. Pol.), X. Przemysław Ołtarzewski z Lublina, Karolowie Ołtarzewscy, Władysław Rupniewski z Warszawy, Konstanty Majewski z Aleksandrowa, Konstanty Smirnow z Konin. Michał Konarzewski z Żyrardowa, Leon Murzynowski ze Lwowa. Władysław Orkona Smreczyński, Edmund Szalit z Zakopanego, Dominika hr. Dzieduszycka z córką z Stanisławowa, Michalina Tymowicz ze Lwowa, Robert Tayler z Śmiłowic, por. Gustaw Elger z Wiednia, Helena Różycka z córką ze Lwowa, Stanisław Hermiczek z Prendolina (Król. Pol.), Józef Wander z Wadowic.

HOTEL pod ROZĄ: Aleksander, Marya, Janina i Kazimierz Jasińscy z Sosnowca Aleksandra Starzyńska. Melania Dobjałło z Kutna. Felicya Kowalska, Józef Gajewski z Kielc, Ignacy Jan Rembieliński z Warszawy, dr Adam Kwieciński z Wiednia, Leokady Łukasiewicz ze Suchedniowa (Król. Pol.), Jerzy Berski z Tylmanowa, Marya Hołubowiczówna z Bieśni. Wiktor i Julia Tomaszewscy ze Zborowa (Węgry), Izabela Pinkowska z Warszawy, Tudeusz i Wanda Munkowie z Dobromila, Adolf Inis z Łodzi, dr N. Nebenzahl z Sanoka, Władysław Smolka ze Lwowa, dr Władysław i matka Aniela Dymkcwie z Żabna. Franciszek Fiedler z Ołomuńca, Henryk Janota-Bzowski z Warszawy, Stefan Porajski z Petersburga. Maryan Niewiadomski z Młynnego, Stefan Fiałkowski z Sałaszowa (Król. Pol.), Adolf Strojecki, Ludwika Jelińska z Warszawy, Marya Lipczyńska, Aniela Wiśniewska z Warszawy, Kornel Komornicki z Pragi.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.